Nr. 146 | Kraków, środa 27 czerwca 1917. | Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Epilog sprawy Grimma.

Stosunki aprowizacyjne w Królestwie. — Drobne koncesye w Poznańskiem. — Podwyższenie zasiłków.

Dziennik „europejski" w pogoni za redaktorem.

Jak wiadomo, L. P. P., znalazłszy sobie paru tuzów finansowych, a resztę dopełniwszy drobniejszymi akcyonaryuszami — ufundowała w Warszawie „wielki", „europejski" dziennik „Głos" — na miejsce dawnego „Głosu Stolicy".

Jak wiadomo, na tej wielkiej arenie niemal pierwszy stanął do popisu p. Kulczycki, wywodząc szeroko (bo miejsca w tym dzienniku nie braknie), iż Polska winna stworzyć monarchię półabsolustyczną. Zapewne, ażeby przedstawiała dziwowisko w odnowionej po wojnie Europie, a przy swych narodzinach zjednała sobie już nieprzychylność w świecie, dyskredytowała się już z góry w dobie, decydującej o jej losach...

Ale postać nadwornego obecnie uczonego LPP. pozostawimy na razie na boku... Zaćmiewała go, zresztą, sama LPP., wszczynając niesłychaną reklamę dokoła osoby p J. Kucharzewskiego (zapewne bez jego woli!) z powodu, że miał rzekomo objąć naczelną redakcyę nowego organu.

Pan Kucharzewski się zgadza...

Pan Kucharzewski niebawem opuści Szwajcaryę.

Pan Kucharzewski stanie na czele wydawnictwa i t. d.

W końcu, gdy p. K. istotnie przybył do Warszawy — „Głos" zawiadamia swoich czytelników, że... powstały dlań przeszkody, „związane z planami i zadaniami, które wyrosły na tle wydarzeń politycznych w ostatnich miesiącach i którym p. Jan Kucharzewski będzie musiał poświęcić specyalną uwagę i cenną swoją pracę..."

Nie wiemy, czy czytelnik „Głosu" już tak zasmakował w pustych frazesach, że mu sprawia większą przyjemność taki kadryl słów, niż zwykłe stwierdzenie, że p. Kucharzewski nie myśli być naczelnym redaktorem owego dziennika.

W tych warunkach wydawnictwo „Głosu" — czytamy dalej — musiało zdecydować się oddać kierownictwo pisma w inne ręce i z dniem dzisiejszym powierzyło je dr Feliksowi Młynarskiemu.

P. Młynarski zasłużył się, jak wiadomo L. P. P., budując dla niej filię mieszczańską t. z. D. P. (demokracyę polską).

O poziomie moralnym i intelektualnym, na jakim stanął był organ tej mieszczańskiej ekspozytury L. P. P. — „Demokrata Polski" — nabierze czytelnik dostatecznego wyobrażenia, gdy tu przytoczymy zeń dla przykładu następującą notatkę, zaprawioną wszystkiemi kombinacyami perfidyi wobec lewicy niepodległościowej, oraz bryg. Piłsudskiego.

„Głośna po zjeździe rozpadającej się Rady Narodowej „konsolidacya" rozbiła się. Po wyjściu grup centrowych z Rady Narodowej endecy zaproponowali naszym radykałom, aby przyjąć za podstawę ich program zjednoczenia ziem polskich po wojnie, a... kompletnego pasywizmu w czasie wojny. To było za dużo i resztki wstydu zwycięzyły w C. K. N. Układy się rozbiły, ale flirt pokątny trwa dalej. Wobec tego, że legion Gorczyńskiego uznał Piłsudskiego wodzem, niedoszły interes może odżyć. Z tego względu należy zapamiętać, że endecya chciała wywalić Radę Stanu i stworzyć w kraju próżnię, aby umożliwić Dmowskiemu odegranie roli Venizelosa polskiego za granicą. C. K. N. chciał próżni, aby Piłsudskiemu torować drogę do dyktatury. Wszak warto przypomnieć, że pod pseudonimem „Wiktora" w „Przedświcie", organie P. P. S. czytywaliśmy przed wojną jeszcze artykuły o potrzebie dążenia „przez dyktaturę jednostki do dyktatury proletaryatu". Nie ubliża to przypomnienie osobie dawnego brygadyera. Jawnym był i jest jego program. Tę jawność jego i konsekwencyę partyjną szanujemy. Nie dziwimy się również, że jego obóz znalazł się na równoległej drodze z narodową demokracyą. Mój Boże! Czego to się w Polsce dla władzy nie robi!"

Na każdym kroku godzą się dziś ludzie z surogatami; nie wiemy jednak, czy i w jakim stopniu p. Kucharzewskiemu sprawi to zadowolenie, że za najlepiej mogący go zastąpić surogat uznała redakcya „Głosu" p. Młynarskiego.

Sprawa Grimma

Sprawa Hoffmann-Grimm żywo poruszyła opinię europejską i dotąd nie schodzi ze szpalt prasy. Jak wiadomo, 27 maja wysłał Grimm przez szwajcarskie poselstwo w Piotrogrodzie depeszę do Hoffmana, członka szwajcarskiej Rady narodowej i kierownika departamentu wojny, w której go prosił, aby powiadomił go o celach wojennych rządu niemieckiego, które jemu, tj. Hoffmannowi, miały być znane. 3 czerwca Hoffmann przesłał szyfrowaną depeszę do poselstwa szwajcarskiego w Piotrogrodzie, które o tem miało uwiadomić Grimma. Sprawa cała została odkryta i Grimm, ogłoszony za agenta niemieckiego, został wydalony z Rosyi. Przybywszy do Sztokholmu opublikował **oświadczenie** nast. treści:

9 czerwca tow. Axelrod i Martow zapytywali mnie, czy poseł szwajcarski w Piotrogrodzie przedłożył mi propozycye pokojowe rządu niemieckiego dla przekazania ich rządowi tymczasowemu. Niepomiernie zdziwiony zaprzeczyłem temu i potwierdziłem to pisemnie.

(Zaprzeczenie Grimma pod tym względem było całkiem zbyteczne i nic nie mówiące, gdyż samo przez się rozumie się, że skoro depesza Hoffmanna została przejęta, nie mógł jej otrzymać. Natomiast faktem było, że zwracał się sam do Hoffmanna w sprawie propozycyi niemieckich i oczekiwał od niego odpowiedzi — dlaczegoż więc był tak zdziwiony, że odpowiedź z Berna została wysłana? — Red.).

Oświadczenia mego, mimo obietnicy, nie wydrukowano w „Izwiestija", organie rosyjskiej Rady, natomiast w kilka dni potem, 13 czerwca, otrzymałem za pośrednictwem ministra Ceretellego i Skobelewa kopię owego dokumentu, wysłanego z Berna przez Hoffmanna. Na żądanie Skobelewa napisałem nowe oświadczenie, w którem podniosłem, że ani pośrednio ani bezpośrednio **nieotrzymałem inkryminowanej depeszy.** Obaj ministrowie domagali się, abym w swym oświadczeniu wystąpił ostro przeciw rządowi niemieckiemu i szwajcarskiemu, którego sposób postępowania oznacza brudną służalczość w interesach niemieckiego imperyalizmu z naruszeniem neutralności szwajcarskiej. **Na to nie zgodziłem się.** Podczas dalszego porozumiewania sformułowałem me oświadczenie w ten sposób, że zaznaczyłem, iż w Bernie starając się o niemiecką wizę na paszport, uchyliłem się od wszelkich politycznych roztrząsań i że w podróży do Sztokholmu nie wchodziłem w stosunki z socyalistyczną większością niemiecką. Atoli ministrowie Ceretelli i Skobelew pozostali przy swym twierdzeniu, że oświadczenie to nie wystarcza. 15 czerwca wezwano mnie nagle do mieszkania Skobelewa, gdzie Ceretelli powiedział mi wprost, że depesza berneńska następnego dnia będzie publicznie ogłoszona w Piotrogrodzie i Sztokholmie. W kraju wrzenia rewolucyjnego, jakim jest Rosya, demonstracye z tego powodu mogą być połączone z niebezpieczeństwem dla mnie i dlatego ministrowie **proszą mnie, abym opuścił natychmiast Piotrogród.** Położono jak największy nacisk na pośpiech i 16 czerwca rano opuściłem Rosyę. Przed opuszczeniem Piotrogrodu zapytałem obu ministrów, czy uważają mnie za zdolnego do podjęcia roli agenta niemieckiego, na co obaj odpowiedzieli przecząco.

Szwajcarski Wydział międzynarodowej komisyi socyalistycznej uchwalił na żądanie Grimma ustanowić komisyę śledczą, mającą zbadać przyczynę jego wydalenia z Rosyi.

Jak donosi „Lokalanzeiger" z Piotrogrodu, rosyjska partya „bolszewików" z powodu wydalenia Grimma urządziła **demonstracyę,** w której brało udział do 20.000 ludzi. Przyszło do starć między wojskiem a demonstrantami.

* * *

Na głowę Grimma, który niewątpliwie z własnej gorliwości pokojowej szukał dróg pogodzenia Rosyi z Niemcami spadł był z wielu stron niezwykle poniżający zarzut, że wyrusza ł on do Rosyi, jako agent rządu niemieckiego.

Na Grimmie, który swoją skrajność akcentował w ten sposób, że nie chciał uczestniczyć w konferencyi sztokholmskiej, uważając, że w Sztokholmie zbiorą się socyaliści nie czystej wody, lecz adwokaci swoich rządów — zemściła się jego taktyka działania izolowanego.

Dorwawszy się na własną rękę akcyi pokojowej, naraził się na to, że go okrzyczano już nie adwokatem własnego (szwajcarskiego) rządu, lecz narzędziem cudzego — niemieckiego.

Bo gdy jednostka na osobności podejmuje tak ważne zadanie, może na nią spaść taki zarzut, który nie jest w stanie w sposób równe budzący podejrzenia ogarnąć działania licznej grupy, czy grup.

O ile z Grimma uczyniła popularna fama agenta Niemiec, o tyle znów z Brantinga zrobiono detektywa koalicyi, który zdemaskował Grimma.

Jak stwierdza „Arbeiter Zeitung" jest to kombinacya jeszcze mniej podstawna.

Branting ogłosił bynajmniej nie pierwszy w „Soc.-demokraten" sztokholmskim depeszę Hoffmana, ażeby — jak tłomaczono — przysłużyć się koalicyi, lecz przedrukował ję tekst z londyńskiego „Timesa".

Spełnił poprostu zadanie informacyjno-dziennikarskie, które wykonała tak samo cała prasa europejska.

Podwyższenie zasiłków dla rodzin zmobilizowanych.

Rozporządzeniem cesarskiem z dnia 30 marca b. r. podwyższono zasiłek żonom zmobilizowanych stosownie od miejsca zamieszkania. Zastrzeżono jednak, że podwyższenie będzie obowiązywać w miejscowościach IV klasy dodatku kwaterowego tylko wtedy, jeżeli namiestnictwo uzna je za miejscowości **przemysłowe.** Mija już prawie **trzy miesiące** a namiestnictwo zaczęło wreszcie zasięgać opinii Izby handlowej w tej sprawie, przedkładając jej wykaz tych miejscowości. Spodziewamy się, że namiestnictwo natychmiast ogłosi wykaz miejscowości przemysłowych, aby wreszcie żony zmobilizowanych otrzymały tak już wyczekiwaną podwyżkę. Podwyżka należy się od 1 kwietnia 1917 r.

Sprawy parlamentarne.

Program prac.

Związek narodowy niemiecki, tudzież Zjednoczenie posłów chrześciańsko-społecznych wyraziły życzenie, by **wybór delegacyi** odbył się dnia 3 lipca. Obrady delegacyi mają się rozpocząć dopiero 17 lipca.

Program prac parlamentu przedstawiłby się tedy w sposób następujący: wtorek, 26 czerwca: prowizoryum budżetowe, 27 czerwca: przedłużenie mandatów, 28 czerwca: pierwsze czytanie podatku od zysków wojennych, 3 lipca: wybór delegacyi, 4 lipca: drugie i trzecie czytanie podatku.

W lipcu i sierpniu pracowałyby już tylko komisye, dla utrzymania ciągłości pracy parlamentu.

Koło polskie głosuje za budżetem.

Komisya parlamentarna Koła polskiego odbyła wczoraj krótkie posiedzenie, poczem prezydyum Koła udało się do nowego premiera na posłuchanie. Konferencya trwała dosyć krótko. Prezydyum zawiadomiło premiera, że Koło nie stawiając żadnych warunków **będzie głosowało za prowizoryum budżetowem,** w oczekiwaniu, że nowy rząd jak najszybciej przywróci normalne stosunki w kraju, to jest, że Galicya będzie traktowana na równi z innymi krajami monarchii, zostanie przywrócona **administracya cywilna,** powołany **cywilny namiestnik, zniesione sądy wojskowe** dla ludności cywilnej i **usunięte komendy rejonowe.**

Popołudniu zebrała się ponownie na obrady komisya parlamentarna Koła. Uchwalono zaproponować stronnictwom Izby, aby prowizoryum budżetowe przyjęto w drugiem czytaniu bez dyskusyi. Gdyby wniosek ten nie znalazł poparcia u stronnictw, prezes Łazarski złoży w Izbie krótkie oświadczenie, w którem zaznaczy, że skoro ustąpił rząd gwałcący konstytucyę, który pokrzywdził niepomiernie kraj. Koło polskie będzie głosowało za prowizoryum budżetowem w tem oczekiwaniu, że znane żądania Koła będą uwzględnione.

Słoweńcy, jak powszechnie twierdzą w kołach parlamentarnych, również postanowili głosować za prowizoryum budżetowem.

Związek posłów miejskich w Kole polskim?

Jak dzienniki donoszą, posłowie D i a m a n d i Tertil poruszyli myśl zjednoczenia się wszystkich posłów miejskich w Kole polskiem, celem porozumienia się w sprawach, dotyczących miast. Już w dniach najbliższych odbędzie się pierwsze zebranie wszystkich posłów miejskich Koła polskiego.

O odpowiedzialność państwa za czyny funkcyonaryuszów państwowych.

Posłowie dr Gross, Tertil i tow. zgłoszą dziś w Izbie posłów wniosek co do odpowiedzialności państwa za bezprawne czyny funkcyonaryuszów państwowych, nie wyłączając osób wojskowych. Komisya będzie uprawniona do prowadzenia dochodzeń i przesłuchiwania świadków i rzeczoznawców.

Przeciw blokowi wszechniemieckiemu.

„Korespondenz Austria" donosi:

Klub chrześciańsko-socyalnych posłów do parlamentu z Tyrolu postanowił jednomyślnie w proponowanem przez niemiecki związek narodowy utworzeniu **wielkiego bloku niemieckiego,** obejmującego wszystkich posłów mówiących językiem niemieckim, **nie brać udziału** ze względów taktycznych i programowych.

Również jednomyślnie wszyscy członkowie klubu wypowiedzieli się za tem, że **wszyscy niemieccy mieszczańscy posłowie, wierni państwu, powinni się złączyć do wspólnej pracy gospodarczej.**

Ilustracye aprowizacyjne Królestwa.

Na naradzie żywnościowej, która niedawno odbyła się w Warszawie, omawiano obszernie smutny stan aprowizacyi Królestwa.

Stosunki warszawskie opisywaliśmy już parokrotnie.

Poniżej podamy za sprawozdaniem „Kuryera Warszawskiego" zobrazowanie stosunków łódzkich według referatu p. Skulskiego, przedstawiciela magistratu tamtejszego, oraz stosunków w okupacyi austryackiej w oświetleniu p. Steckiego.

O **Łodzi** czytamy tedy:

„Do kwietnia b. r. można było jeszcze pewne ilości produktów sprowadzać z krajów neutralnych. Z dniem 24 kwietnia możliwość ta ustała zupełnie. Trudności obecne są nie do pokonania. Wpłynęło to doraźnie na całą akcyę żywnościowo-dobroczynną. Tanie kuchnie, które wydawały w Łodzi około 100.000 obiadów dziennie, obecnie ograniczyły działalność swoją o 30—40%. Nietylko jednak liczba, ale i j a k o ś ć obiadów przedstawia się **rozpaczliwie.** Dość powiedzieć, że przypada z podziału po 10 gramów kaszy na osobę dziennie, to znaczy, że **jednym funtem kaszy ma się wyżywić 40 osób.**

Mówca zaznacza z naciskiem, iż zgodna opinia działaczów społecznych i miejskich widzi jedyny ratunek w utworzeniu centralnego organu aprowizacyjnego."

O okupacyi austryackiej referat brzmiał wedle „Kuryera Warszawskiego" tak:

„Stosunki aprowizacyjne w okupacyi austryacko-węgierskiej charakteryzuje dobitnie, jasno i treściwie poseł Jan Stecki.

Stwierdza on, że bezplanowa i samolubna gospodarka w okupacyi, której wyrazem było wywiezienie 8000 wagonów ziemniaków i 8.500 wagonów zboża do Austryi, nie licząc drobnego, a do niedawna stale uprawianego wywozu „dla własnych potrzeb" — funkcyonaryuszów wojskowych i cywilnych — doprowadziła do wyników opłakanych.

Ceny wzrosły niepomiernie, braki stały się z wiosną tego roku bardzo dotkliwe.

Ten stan rzeczy skłonił komitet ratunkowy do wystąpienia z żądaniem zaprzestania wywozu i powierzenia rozdziału pozostałych zapasów kompetencyi organizacyi obywatelskich.

Streszczając się, mowca oświadcza się za utworzeniem centralnej krajowej organizacyi aprowizacyjnej."

Emigracya z Warszawy.

„Gazeta Wieczorna" donosi z Warszawy:

Liczba osób opuszczających Warszawę zwiększa się z tygodnia na tydzień. Przeciętnie wyjeżdża 700 osób na dzień; jest to przeważnie ludność uboższa, która rokuje sobie łatwiejsze utrzymanie na prowincyi.

Wojna światowa.

Ag. pet. donosi: Osobna komisya, której poruczono wypracowanie ustawy o wyborach do konstytuanty, ustanowiła **liczbę delegatów** tego zgromadzenia na **800,** tak, że jeden delegat wypada na 200.000 mieszkańców.

Według depeszy Reutera urządzili irlandcy „s i n n f e i n i ś c i" (rewolucyjni nacyonaliści) 24 czerwca pochód w Londynie, podczas którego napadli na biuro rekrutacyjne. Przyszło do krwawych starć z policyą: zabito jednego mężczyznę, a 12 zraniono.

Venizelos obejmuje rządy w Grecyi.

Paryż, 26 czerwca.

Ag. Havasa donosi z Aten: Prezydent ministrów Zaimis wyraził wobec króla życzenie wręczenia dymisyi gabinetu. Na wczorajszej rozmowie z Jonnartem król wyraził swą zgodę, aby Venizelosowi powierzyć utworzenie nowego gabinetu.

Skuteczny kontratak austryacki w Tyrolu.

Wiedeń, 26 czerwca.

Urzędowo donoszą 26 czerwca:

Wschodni i południowo-wschodni teren wojny:

Bez zmiany.

Włoski teren wojny:

Dnia 26 bm. strzelcy cesarscy i części zachodnio-galicyjskiego pułku piechoty nr. 57 po gruntownem przygotowaniu i przy skutecznej pomocy artyleryi, w dzielnej i zaciętej walce odebrały w całości z powrotem części pozycyi na granicznym grzbiecie na południe od doliny Sugana, pozostałe jeszcze w rękach nieprzyjaciela Wszystkie kontrataki nieprzyjaciela rozbiły się o waleczną postawę naszej załogi. Dotąd sprowadzono około 1800 jeńców, w tem 44 oficerów.

Szef sztabu generalnego.

Z posiedzenia parlamentu.

Wiedeń, 26 czerwca.

Prez. dr Gross otwiera posiedzenie o godz. 11 m. 15. Prezydent ministrów dr von Seidler omawia zadania Izby, podkreślając prowizoryczny charakter obecnego rządu.

Dr Steinwender rozpoczyna drugie czytanie prowizoryum budżetowego ustnym referatem. Czas przemówień ograniczony do $^1/_2$ godziny.

Posiedzenie trwa dalej.

Komisyo prawnicza Izby posłów, słuchaj!

Wiedeń, 26 czerwca.

Pod tym tytułem przytacza ostatni numer „Arb. Ztg." we wstępnym artykule wyrok pewnego sądu polowego przeciwko dzierżawczyni gospody „Rizzi" w Kötschach, która została zasądzona na śmierć przez powieszenie za rzekome wzbudzanie pogardy dla komendy armii cesarskiej. Skazana została później ułaskawiona na ciężkie pięcioletnie więzienie. W obszernym wywodzie prawniczym wykazuje „Arb. Ztg.", że owa kobieta według prawa nie powinna była stawać przed sądem polowym i że została skazana za przestępstwo, którego niema w ustawie karnej.

Komisya prawnicza Izby ma we czwartek rozważyć sprawę losu rozporządzenia na podstawie par. 14 w kwestyi sądów wojennych. Cała Austrya — kończy „Arb. Ztg." — spodziewa się komisyi prawniczej, że postawi wniosek w Izbie na niezatwierdzenie tego rozporządzenia.

KRONIKA.

Kraków, wtorek 26 czerwca.

Przedłużenie moratoryum. Ogłoszone dziś rozporządzenie całego gabinetu z dnia 19 czerwca przedłuża dopuszczalność moratoryum po dzień 31 grudnia 1917, pozostawia jednakże zresztą dotychczasowe przepisy prawie bez zmiany w mocy.

P. St. Nowak, radca miejski, prezes Związku nauczycieli ludowych, wygłosił wczoraj w Radzie interesujące przemówienie, poświęcone konieczności reformy szkolnictwa naszego, poprawy bytu nauczycieli i opłakanym szkolnym stosunkom w Krakowie. W streszczeniu to przemówienie znajdą czytelnicy w sprawozdaniu z posiedzenia Rady.

Komitet kobiecy P. P. S. D. komunikuje nam: Badanie dzieci do półkolonii odbędzie się w lokalu miejskiej Kasy chorych ul. Dunajewskiego 5, w środę 27-go, w czwartek 28 od godz. 3 do 5 i piątek (święto) od godz. 11 i pół do 1 i od 3—5.

Dzieci zgłoszą się z rodzicami lub opiekunami w środę 27-go z dzielnic: Śródmieście, Wawel, Nowy Świat, Piasek Kleparski; w czwartek 28-go z dzielnic: Wesoła, Stradom, Kazimierz, Dębniki, Półwsie-Zwierzyniec; w piątek 29-go z dzielnic: Zwierzyniec, Czarna Wieś, Nowa Wieś, Krowodrza, Warszawskie, Grzegórzki, Dąbie.

Niedołęstwo czy zła wola? We wtorek na placu Szczepańskim nie wszyscy czekający na sprzedawane tam minimalne ilości ziemniaków miejskich otrzymali je przed południem, ale resztę czekających zapewniono, że ziemniaki wydawane będą w dalszym ciągu o godz. 3 po południu. Cała więc gromada ludzi **czekała cierpliwie do godz. 3 popołudniu** na to, aby się dowiedzieć, że — z powodu braku koni ziemniaki **nie będą dowiezione.**

Zakrawa to na ogromną nieudolność, albo co gorzej, na karygodne lekceważenie znękanej ludności.

Również ciekawe zjawisko obserwowaliśmy w poniedziałek (przed domem p. wiceprezydenta Saarego) przy ul. Zwierzynieckiej. Złożono tam widocznie dla czyjegoś prywatnego użytku **aż trzy duże fury węgla;** natomiast ludność cała w Krakowie formalnie dusi się w ciżbie, aby uzyskać $^1/_2$ lub cetnar węgla. Czy to ma być dalej tolerowane?

Ceny młodych ziemniaków. Centralna komisya dla badania cen wyznaczyła za młode ziemniaki z krajowego zbioru 1917 jako cenę wytyczną 46 K za 100 kilogramów przy sprzedaży przez producenta.

Popis. We środę dnia 27 czerwca odbędzie się w sali „Sokoła" o godz. 7 „III Popis uczniów" krak. Instytutu muzycznego na dochód sierot po legionistach.

Z Opery. Zapowiadana na czwartek opera G. Pucciniego „Madame Butterfly" odłożona została na piątek 29 czerwca. Wystąpi w niej w partyi tytułowej Krakowianka p. Aleksandra Szafrańska.

Z miejskiego teatru ludowego. Repertuar bieżącego tygodnia poświęcony jest z wyjątkiem piątku, 29 b. m., operetce, albowiem kończy ona sezon w sobotę, 30 b. m. Lipcową przerwę poświęca dyrekcya sceny ludowej wystawieniu i wznowieniu utworów dramatycznych i sztuk popularnych.

Pożar Radziszowa. Z Radziszowa donoszą: Dnia 22 b. m. około godziny 3 po południu iskra lokomotywy pociągu, zdążającego z Krakowa do Suchej, przy silnym wietrze, wznieciła ogień w jednem z zabudowań w Radziszowie, leżącem w pobliżu wału kolejowego. Pożar trwał do późnej godziny: zniszczył około 50 domów mieszkalnych, nie licząc budynków gospodarczych. Z większych budynków ocalał kościół i dom Kółka rolniczego, organistówka i szkoła.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Pod przewodnictwem prez. dr Leo odbyło się wczoraj posiedzenie Rady miejskiej, otwarte mimo zapowiedzi na godz. 5 dopiero o godz. 6.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zwrócił się r. Chwastek do prezydyum z prośbą o opiekę ze strony organów miejskich nad zasiewami podmiejskimi, które lokkomyślnie niszczy udająca się na spacery publiczność krakowska. P. Miedniak interpelował w sprawie gazu do świecenia i gotowania, którego produkcya jakościowo przedstawia się bardzo licho.

W sprawie węglowej oznajmił prez. dr Leo, że dla elektrowni miejskiej uzyskano 7—8 wagonów dziennie, co się zaś tyczy dostawy węgla pruskiego (bo austryacki obarczony jest na rzecz kolei i przemysłu wojennego), wojskowość przyobiecała oddawać miastu 300—400 wagonów miesięcznie. — W Kole polskim osobna komisya rozstrząsała kwestyę węglową i uchwaliła, aby rząd przeprowadził kontyngentowanie węgla między wszystkie kraje koronne tak, jak kontyngentuje się rozdział mąki i t. p. Państwo bierze więcej niż połowę z kopalń galicyjskich, mamy zatem prawo domagać się dla siebie przydziału z innych krajów. Prace nad wprowadzeniem karty węgl. są w toku. Produkcya węgla jest zmniejszona, gdyż pobrano do służby wojskowej bardzo wielu górników, . . . Prócz tego konieczność dostawy węgla dla neutralnych i sprzymierzonych, jako wymiany za inne artykuły, wpływa także na brak węgla u nas.

Wicepr. Federowicz zaznaczył, że **cała Galicya zamiast 300 wagonów otrzymuje dziennie tylko 37.** . . .

Prezydyum czyniło starania o dostawę drzewa, zwłaszcza z Królestwa, ale i te dostawy zasystowano, gdyż wojskowość, mająca pierwszeństwo, stamtąd także pokrywa swe zapotrzebowanie. Wobec tego wzięto pod uwagę jako materyał opałowy torf, którego produkcyę ma rząd wziąć w ręce.

Sprawozdanie delegata.

Z porządku dziennego złożył sprawozdanie delegat do Rady szkolnej krajowej r. Konopiński. Przez 2 lata funkcyonowała Rada szk. krajowa bez udziału członków autonomicznych. Po swem reaktywowaniu musiała sobie zdawać sprawę z rozpaczliwego, wywołanego wojną, na naszych ziemiach toczoną, położenia szkoły.

Zadania reaktywowanej Rady szk. kraj. z natury rzeczy rozdzieliły się na dwie główne części:

1) Poprawa materyalnego bytu nauczycielstwa szkół ludowych i średnich wraz z fizyczną odbudową szkół;

2) Moralna i oświatowa odbudowa szkolnictwa.

Przedewszystkiem przystąpiono do rozpisywania konkursów na opróżnione posady.

Na odbudowę gospodarstw domowych dla nauczycieli uzyskała Rada szk. kraj. jeszcze w roku 1896 jeden milion koron, na zaliczki płatne w rok po wojnie.

Na restauracyę zburzonych budynków szkolnych zażądała Rada szk. kraj. dwóch milionów koron. Żądanie to pozostało bez odpowiedzi.

Co się tyczy reorganizacyi i reformy szkół, to reforma szkolna musi liczyć się z hasłem: **jedna i tasama szkoła na wszystkich ziemiach polskich.**

Przemówienie radcy St. Nowaka.

W dyskusyi nad sprawozdaniem del. do R. S. K. radcy Konopińskiego zabrał głos prezes związku nauczycielskiego radca St. Nowak. Mowca wskazał na **potrzebę reformy szkoły ludowej,** na konieczność jej przebudowy. Dowodem tego **analfabetyzm,** który w r. 1910 wynosił 3 miliony 258 tysięcy. Mowca domaga się zniesienia typów i stworzenia jednolitej ośmioklasowej szkoły ludowej, tudzież **usunięcie obowiązkowej nauki języka niemieckiego z czterech klas szkoły ludowej.** Język niemiecki został wprowadzony do szkół ludowych wbrew ustawie państwowej i wbrew zdrowym zasadom pedagogicznym.

W chwili, gdy Polska powstaje do nowego życia, należy dążyć do stworzenia typu narodowej, na polskich właściwościach duchowych opartej szkoły ludowej. Należy dążyć do **reformy kształcenia nauczycieli ludowych** i dać im głębsze podstawy do sprawowania swego zawodu.

Pod adresem Rady szkolnej krajowej nie szczędzi mowca gorzkich słów krytyki, żądając od delegata energiczniejszej postawy. Jakkolwiek zmianę osoby wiceprezydenta i jego usiłowania powitało nauczycielstwo życzliwie, niemniej przeto **dawny system protekcyjny istnieje** i dziś, a system ten nie omija też i Rady miejskiej przy obsadach posad nauczycielskich.

Szeroko omawia mowca potrzebę organizacyi szkół w Wielkim Krakowie, cyfrowo przedstawiając **anormalny stan szkolnictwa w Krakowie,** polegający na utrzymywaniu znacznej ilości szkół w stanie prowizorycznym. Sprawę bytu nauczycielstwa ludowego przedstawia jako rzecz nagłą i **rozpaczliwą,** sprowadzającą pionierów oświaty do roli paryasów społecznych. Przy tej sposobności omawiając nietaktowny czyn lwowskiego arcybiskupa Bilczewskiego, który wręczył Tow. pedagogicznemu 2000 K na doraźne zapomogi dla nauczycieli, zaznacza radca Nowak:

Kołłątaj w podobnej chwili ważenia się losów narodu, radził podnieść osoby wykonujące zawód nauczycielski **do stanu szlacheckiego,** dzisiejszy zaś **dostojnik kościoła darem swym zniża nauczycielstwo do stanu żebraczego.** Taki dar osoby prywatnej upokarza nauczycielstwo, całe społeczeństwo i należy go chyba uważać za wyraz jaskrawej demonstracyi, przeciwko Wydziałowi krajowemu, który dotąd nie zdołał jeszcze przyjść nauczycielstwu z pomocą. Jako przewodniczący organizacyi nauczycielskiej mowca protestuje przeciw podobnemu poniżaniu stanu nauczycielskiego.

W końcu przedłożył mowca **szereg wniosków,** dotyczących reformy szkół ludowych i usunięcia z nich języka niemieckiego, reformy kształcenia nauczycieli, jakoteż domagających się od Wydziału krajowego szybkiego załatwienia sprawy dodatku drożyźnianego. Wnioski te jak i wnioski w sprawie przeobrażenia stanu klas i szkół prowizorycznych w stałe w gminie m. Krakowa — odesłano do komisyi szkolnej.

Po dyskusyi wybrano delegatem do Rady szk. kraj. na dalszy przeciąg trzech lat ponownie r. Konopińskiego.

Przewodniczący wicepr. Federowicz odroczył z powodu spóźnionej pory o godz. 9¼ posiedzenie. Następne posiedzenie Rady m. odbyć się ma **we czwartek 28 b. m.**

Ustępstwo niemieckie w Poznańskiem.

Nauka religii w języku polskim.

„Norddeutsche Allgemeine Ztg." donosi: **Minister wyznań wydał rozporządzenie do administracyi oświaty, by przywrócić naukę religii w języku polskim w tych szkołach prowincyi poznańskiej, gdzie nauka z powodu braku nauczycieli mówiących po polsku została przerwana,** i musiała być zastąpiona nauką religii w języku niemieckim.

Obecnie także wszędzie tam, gdzie część uczęszczających do szkoły dzieci nie włada dostatecznie językiem niemieckim, dla tych dzieci w najniższej klasie **nauka religii ma być udzielana w języku polskim.** W razie braku nauczycieli mówiących po polsku, nauka religii oddana będzie nauczycielom szkół sąsiednich lub duchownym.

Sprawa armii polskiej po drugiej stronie frontu.

Pod tym tytułem podaje lwowska „Gazeta Wieczorna" w Nr 3609 nieco informacyi, otrzymanych drogą na Sztokholm.

Brzmią one następująco:

Jeden z przewódców endecyi, J. Zdziechowski, określił tworzone po stronie rosyjskiej oddziały, jako „wojsko mające wkroczyć do niepodległego Królestwa Polskiego dla przywrócenia tam ładu i porządku." Nie wszyscy jednak, nawet menerzy Narodowej Demokracyi godzą się na ten plan. Wł. Grabski temat ten poruszał stale z nonszalancyą, Szebeko oświadczył, że dość już jednej dywizyi i wypowiedział się przeciw tworzeniu nowych. Gen. Babiański, Skąpski, Moysztowicz (Komitet Narodowy) na odbytych w tej sprawie trzech wiecach w Piotrogrodzie stale oświadczali się przeciw organizowaniu armii polskiej. Mimo tych głosów nieprzychylnych, sklecono wcale pokaźną I Brygadę polską, która urosła do pomiarów dywizyi i liczy do 30.000 ludzi. Jak już kilkakrotnie podawano, składa się ona z piechoty i kawaleryi, brak jej natomiast zupełnie oddziałów artyleryjskich. Na czele dywizyi stoi gen. Bylewski, który zarówno jak cały korpus oficerski, ożywiony naprawdę duchem obywatelskim, pragnie zaczątkowi temu nadać naprawdę charakter armii polskiej. Kierownictwo godzi się nawet na ewentualne rozwiązanie dywizyi, gdyby pomyślne załatwienie sprawy wojskowej w Królestwie tego wymagało. — Zresztą ruch tworzenia odrębnych oddziałów polskich żywiołowo odbywa się we wszystkich formacyach wojskowych i to zarówno wśród oficerów, jak żołnierzy. Obok pewnego rodzaju odruchu narodowościowego, działa tu bezprzecznie ukryta ręka polityczna, której tworzenie armii idzie po myśli. W Piotrogrodzie zwołał p. J. Jankowski pod tem hasłem „konfederacyę polską", popieraną przez możnego wpływami Harusewicza.

Koła rządowe rosyjskie patrzą na ten budzący się ruch militarny rozmaicie. Guczkow ocenia robotę Narodowej Demokracyi przychylnie, w innych jednak sferach wyczuwa się to samo mniej więcej, co w sytuacyi zupełnie odpowiadającej wstrzymało budowanie armii polskiej w Królestwie: koła wojskowe wprost obawiają się tego nowotworu, wyposażonego w spory zasób samodzielności, któryby mógł niedwuznacznie skrępować akcyę militarną rosyjską. Szef sztabu generał Awerjamow obawia się rozprzężenia frontu, na wypadek wycofania Polaków, a co więcej, Rada robotników i żołnierzy waha się z zaakceptowaniem pomysłu armii polskiej w obawie, by nie stała się ona łatwem narzędziem kontrrewolucyi monarchicznej. Nie darmo na ustach niejednego jeszcze przybysza z Piotrogrodu zawisło imię Mikołaja Mikołajewicza...

Ostateczny rezultat zależy w każdym razie od sposobu i terminu rozwikłania problemu armii w Królestwie."

Górą handel i innych rzeczy kilkoro.

Wieliczka, 26 czerwca.

Miejsce wiecznego spoczynku w Wieliczce, pełne wspaniałych grobowców, służyło swego czasu pewnej przemysłowej osobistości wielickiej za skład skradzionych w czasie inwazyi rosyjskiej rzeczy.

Aby się to nie powtórzyło (nie mam na myśli inwazyi) oddano nadzór nad cmentarzem w Wieliczce pewnemu panu, który się nazywa Bógda. Teraz wprawdzie nikt na cmentarz kradzionych rzeczy nie wynosi, ale za to złodzieje okradają cmentarz i rozbierają z nagrobków drzewo, żelazo, kraty, słowem co się da. Bogda pobiera z magistratu płacę za dozór cmentarza, za dozór cegielni, za dozór wychodków, czwartą pensyę pobiera od straży skarbowej, bo tak „Bóg dał." Obecnie zaś ubiega się u pani Ditzowej o wydzierżawienie mu składowni tytoniu, ale czy nie byłoby to za wiele, żeby tak jednemu wszystgo „Bóg dawał"?

Trafiki on jednak nie dostanie, bo nie porozumiał się z panem Kastorym, komisarzem straży skarb., z którym natomiast porozumiał się właściciel sklepu, majętny facet, Teodor Sapiński, odbywający obecnie wojskową służbę przy „Pferdedepot" w Wieliczce.

Jego to wybrał sobie Kastory do składowni tytoniu, aby jednak pan komisarz mniej okazywał interesu w tej trafice, pozwolę sobie tym razem podać do publicznej wiadomości, że pan Kastory jest bardziej kupcem i handlarzem, jak komisarzem.

Niedawno to jak u zegarmistrza Pempera brał w komis łańcuszki, zegarki i t. p. i sprzedawał te przedmioty sztygarom i swym podwładnym.

Później handlował losami, następnie wpychał swym podwładnym bezwartościowe pouczenie o miarach, które sam dał drukować. — Później handlował spirytusem, który sprzedawał po 22 korony za litr. Czem to już ten pan nie handlował!

Jakim to sposobem żołnierz w służbie aktywnej może objąć zastępstwo trafiki, o tem to już chyba tylko Kastory wiedzieć może.

Ale oprócz Kastorego jest w Wieliczce starszy komisarz p. Rumijowski, zażywający dobrej sławy, do niego więc apelujemy, aby nie pozwolił na zbyt dalekie wysuwanie ormiańskiego sprytu handlowego swego podwładnego.

Cierniak.

Bezrobocie w Boguminie zakończone.

Bogumin, 24 czerwca.

Bezrobocie w fabryce A. Hahna w Boguminie, o którym pisaliśmy w sobotę, zakończyło się wczoraj. Dyrekcya przyrzekła znaczną podwyżkę, jednakże oświadczyła, że ostatecznie sprawę wysokości podwyżki rozstrzygnie sam właściciel fabryki Hahn, który z Berlina przyjedzie 30 b. m. Ponieważ jednak robotnicy zebrani

przed fabryką oświadczyli, że pójdą do roboty, jeżeli dyrektor złoży pisemne zapewnienie podwyżki i jeżeli spełnienie przyrzeczenia potwierdzi obecny przewodniczący komisyi zażaleń z Morawskiej Ostrawy — generał, którego nadzwyczaj taktowne postępowanie należy podnieść) oświadczył tenże, że robotnicy najmniej tyle dostaną, ile w fabrykach witkowickich już dostali, a oprócz tego zaraz na rachunek podwyżki 50 K żonaci, a inni 40 K. Robotnicy poszli więc do roboty już wczoraj na nocną zmianę, a kompania wojska, sprowadzona z Ostrawy odjechała, nie mając żadnej sposobności do wkroczenia.

Przy tej sposobności należy podnieść, że robotnicy w tej fabryce liczącej przeszło 2700 pracujących, obecnie pracują nad stworzeniem silnej organizacyi zawodowej, gdyż czują, że polepszenie swej doli osiągną tylko przy pomocy organizacyi. Nawet najlepsze umowy i ustawy pozostają na papierze, jeżeli robotnicy nie mają tyle siły, by opierając się o organizacyę mogli przypilnować wykonania ulepszeń. Najlepszy przykład mają choćby na par. 1154 b, który już od 1 stycznia b. r. obowiązuje, a którego dotąd fabryka nie chciała uznać. Teraz, kiedy robotnicy już wnieśli podanie do komisyi zażaleń, to już wypłacają za siedm dni choroby lub tp. cały zarobek, tylko nie chcą jeszcze wypłacać o ile choroba lub np. służba wojskowa trwa więcej, niż siedm dni. Dzieje się to wszystko mimo, że już są rozstrzygnięcia sądowe, iż w tych wypadkach należy się zarobek, jakkolwiek niestety tylko za tydzień, a nie za dłuższy czas, jak np. u handlowców i urzędników prywatnych do 6 tygodni. Ale robotnicy przy pomocy organizacyi zdołają pod tym względem też pouczyć urzędników, którzy na rozkaz widocznie z góry, udają analfabetów tam, gdzie chodzi o prawa robotników. Im lepiej będą zorganizowani, tem sprawa będzie łatwiejsza. **N.**

Komunikat niemiecki.

Berlin, 26 czerwca.

Urzędowo donoszą 25 czerwca:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Rupprechta: **W odcinku Duene i między Iserą a Lys walka ogniowa była wczoraj wzmożona i trwała aż do nocy.**

Od kanału La Bassee do południowego brzegu Scarpe działalność bojowa była również żywszą niż dni poprzednich. Przed południem rozbiły się angielskie uderzenia na północ od potoku Souchez i na wschód od drogi Lens—Arras. Wieczorem nieprzyjaciel powtórzył atapo obu brzegach Souchez. Także tym razem odrzucono go.

Prawie równocześnie silne angielskie wojska uderzyły koło Hulluch na nasze pozycye. W nocnych walkach wręcz i ogniem odrzucono przeciwnika. Także na kilku innych miejscach usiłowali Anglicy mniejszymi oddziałami napróżno wtłoczyć nasze pozycye między morzem a Sommą.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Francuzi zaatakowali dwa razy linie koło Vauxaillon, ostatnio przez nas zajęte i posiadane. Oba ataki spełzły na niczem. Fale atakowe, podchodzące przez otwarte pole, poniosły w naszym ogniu wysokie straty.**

Oprócz tych miejsc walki, działalność artyleryi była także żywą koło Ailles, na wschód od Craonne ,na zachód Suippes, koło Ripont i na lewym brzegu Mozy.

Grupa wojsk ks. Albrechta: **Nie było żadnych większych działań bojowych.**

Wczoraj zestrzelono przeciwnikowi 8 aparatów i 3 balony na uwięzi.

Wschodni teren wojny.

Gwałtowny ogień nad górną Strypą i między Złotą Lipą a Narajówką. Tu nasze wojska atakowe wzięły jeńców z rowów strzeleckich. W Karpatach działalność bojowa była na północ od Kirlibaby żywszą niż zwykle.

Front macedoński:

Nad jeziorem Dojran w równinie Strumy przyszło kilkakrotnie do starć angielskich oddziałów bojowych z posterunkami bułgarskimi.

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Wyjazd do letnisk. Na skutek reskryptu namiestnictwa z dnia 14 czerwca 1917 magistrat za wiadamia, że termin wnoszenia zgłoszeń do odnośnych starostw a odpisów tychże zgłoszeń do magistratu, przedłużonym został do 30 czerwca b. r., ale tylko dla tych osób, które nie zamierzają rozpocząć letniego pobytu przed 1 sierpnia b. r. Do końca zatem czerwca b. r. osoby, zamierzające wyjechać z Krakowa na przeciąg czasu przynajmniej dwutygodniowy, mają zgłaszać pisemnie (bez stempla) zamiar przyjazdu do odnośnych starostw a odpisy tych zgłoszeń przedkładać magistratowi osobiście w Wydziale III o. oficyny, drzwi nr 20.

Kiermasz na rzecz „Ognisk wakacyjnych dla biednych dzieci“, urządzony przez Komitet Pań, odbędzie się 1 lipca w parku dra Jordana.

Najwyższa racya siana i słomy, która może być użyta na paszę lub ściółkę, wynosi obecnie, według rozporządzenia ministeryalnego: Na paszę: a) dla sztuki dorosłego bydła rogatego i dorosłych koni najwyżej 7 kg. siana i 3 kg. słomy; b) dla każdej sztuki młodzieży najwyżej 2 kg. siana i 1 kg. słomy.

Na ściółkę: a) dla sztuki dorosłego bydła i koni najwyżej 4 kg. słomy; b) dla sztuki niedorosłego bydła rogatego i koni, oraz kóz, owiec i trzody chlewnej najwyżej 2 kg. słomy.

Na Skarb Narodowy. Dnia 22 czerwca złożono w redakcyi „Kultury Polski“ 226 K zebranych przez Ligę Kobiet w Kamieńsku podczas obchodu 3 maja z tarczy Legionów na skarb narodowy do dyspozycyi komendanta Piłsudskiego.

„Samopomoc“ kolejarzy w Nowym Sączu złożyła na fundusz prasowy „Naprzodu“ 100 koron.

P. G. z Bochni złożył 20 K na fundusz prasowy „Naprzodu“.

Repertuar opery.

Wtorek: „Faust“.
Czwartek: „Faust“.
Piątek: „Madame Butterfly“.
Sobota: „Halka“.
Niedziela: „Madame Butterfly“.

Kino „Opieka“. Zielona 17. Od wtorku, dn. 26, do czwartku, dn. 28 czerwca, wyświetla Kino „Opieka“ wspaniały film seryi „Nordisk“ „Fałszywy obraz“, dramat z życia artystyki cyrkowej w 3 aktach. Dwie wesołe komedye, zdjęcia z natury i najnowsze zdjęcia z placu boju. Przygrywa orkiestra wojskowa. Podczas antraktów piękna gra artystycznego zespołu muzycznego. — Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych pochodzących z Galicyi.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków. Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).